



BIULETYN

Nr 25 (1262), 13 marca 2015 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Artur Gradziuk
Piotr Kościński • Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Polityka zagraniczna w wyborach parlamentarnych w Izraelu

Patrycja Sasnal, Michał Wojnarowicz

Zaplanowane na 17 marca wybory do izraelskiego Knesetu odbywają się w szczególnym kontekście międzynarodowym: zdestabilizowanego sąsiedztwa, napiętego konfliktu z Palestyńczykami, trwających rozmów P5+1 nt. irańskiego programu nuklearnego oraz nieporozumień z najważniejszym sojusznikiem – Stanami Zjednoczonymi. Polityka zagraniczna stała się więc ważnym tematem kampanii wyborczej, a kształt przyszłej koalicji zyskuje dodatkowe znaczenie, bo decyzje następnego rządu zaważą na wizerunku Izraela na arenie międzynarodowej.

O pierwsze miejsce w wyborach parlamentarnych w Izraelu walczą rządzący Likud Benjamina Netanjahu i blok wyborczy Unia Syjonistyczna, założony przez Partię Pracy pod przewodnictwem Icchaka Herzoga oraz partię Ruch Cipi Liwni. Bieżące sondaże wskazują na wyrównane poparcie dla obu bloków na poziomie ok. 23 mandatów na 120 miejsc, ze wskazaniem na Unię Syjonistyczną. Wspólną listę wyborczą o nazwie Zjednoczona Lista Arabska wystawiły również partie arabskie. W sondażach plasuje się ona na trzecim miejscu pod względem poparcia. Na prawicy obok partii religijnych największym poparciem cieszy się partia Naftalego Bennetta, Żydowski Dom, o profilu radykalnie narodowym. Znacznie zmalało poparcie dla partii rosyjskiej Nasz Dom Izrael pod przywództwem Awigdora Liebermana. Sondaże wskazują, że partia może otrzymać zaledwie kilka procent głosów albo nawet nie przekroczyć progu wyborczego. Dobre wyniki notują partie centrum – liberalna Jest Przyszłość Jaira Lapida i centroprawicowy beniaminek partia Razem, kierowana przez byłego ministra Likudu Mosze Kahlona. Obie te partie stawiają się w roli jęczyczka u wagi, czyli niezbędnego partnera przyszłej koalicji. Próg wyborczy, podniesiony w ub.r. do poziomu 3,25%, wg sondaży przekroczy również lewicowa partia Merec.

Kwestia palestyńska. Żadna partia nie uznaje możliwości zjednoczenia Izraela z Zachodnim Brzegiem i Strefą Gazy oraz stworzenia jednego państwa z Palestyńczykami. Wśród lewicy i centrum dominuje poparcie dla tzw. rozwiązania dwupaństwowego. Przeciwny jest temu Żydowski Dom, który dezawuuje zasadność procesu pokojowego, a w swoim programie głosi potrzebę aneksji terytoriów Autonomii Palestyńskiej kategorii C wraz ze wszystkimi osiedlami żydowskimi. Sama Autonomia powinna zostać utrzymana na terytoriach A i B. Z wyjątkiem partii arabskich i Merec, reszta partii jest jednomyślna w kwestii odrzucenia palestyńskiego „prawa do powrotu”.

W przypadku utworzenia państwa palestyńskiego partie zgadzają się zasadniczo co do konieczności wymiany terytoriów. Likud stanowczo odrzuca możliwość powtórzenia jednostronnego wycofania się z terytoriów okupowanych, tak jak miało to miejsce w Gazie w 2005 r. Za włączeniem spójnych, przygranicznych bloków osiedli do Izraela (m.in. Ariel, Gusz Ecjon i Maale Adumim) w ramach porozumienia pokojowego opowiadają się zarówno partie centrowe (Razem, Jest Przyszłość), jak i lewica (Unia Syjonistyczna). Poparcia osadnikom udzielają przede wszystkim partie prawicowe z partią Żydowski Dom na czele, która wzywa do legalizacji osiedli. Partie lewicowe oraz Jest Przyszłość zdecydowanie deklarują potrzebę zamrożenia finansowania dla osiedli wykraczających poza obszar przygraniczny, choć akceptują ich „naturalny rozwój”. Mniej stanowcze w tej kwestii jest centrowe Razem, które opowiada się za rozbudową osiedli we Wschodniej Jerozolimie. Przewodniczący Partii Pracy Icchak Herzog zadeklarował gotowość do ewakuacji osiedli w ramach porozumienia pokojowego, konsultacje z samymi osadnikami i odpowiednią rekompensatę. Izraelskie partie twardo opowiadają się za niepodzielnością Jerozolimy – jedynie Merec i partie arabskie uznają możliwość ustanowienia tam stolicy państwa palestyńskiego. Tradycyjnie Nasz Dom Izrael w ramach wymiany terytorialnej postuluje włączenie w skład państwa palestyńskiego terytoriów południowej Galilei zamieszkałych głównie przez ludność arabską. Stroną tego porozumienia miałyby być również państwa arabskie.

Postulat uznania Izraela za państwo żydowskie i nadania obywatelom wyznania żydowskiego większych praw społeczno-politycznych, forsowany w ostatniej turze rozmów pokojowych przez Likud i Nasz Dom Izrael, jest odrzucany przez wszystkie pozostałe partie. Obecnie Likud nie zapowiada wznowienia rozmów pokojowych, co z kolei jest głównym postulatem Unii Syjonistycznej. Obie partie podkreślają wagę utrzymania przez Izrael kontroli nad Doliną Jordanu. Partie centrowe (Razem i Jest Przyszłość) akcentują potrzebę demilitaryzacji Gazy – Jest Przyszłość sugeruje przeprowadzenie jej pod auspicjami międzynarodowymi. Za całkowitym zniszczeniem Hamasu (łącznie z wprowadzeniem kary śmierci za terroryzm) opowiada się Nasz Dom Izrael. Partie religijne reprezentują poglądy sytuujące się między Likudem a Żydowskim Domem, ale tradycyjnie nie wykazują dużej aktywności w polityce zagranicznej.

Irański program atomowy i stosunki z USA. W kontrowersyjnym wystąpieniu przed amerykańskim Kongresem 3 marca br. premier Netanjahu w ogóle nie odniósł się do kwestii palestyńskiej. Priorytetem dla jego partii jest zatrzymanie irańskiego programu nuklearnego, i wyłącznie temu poświęcone było jego wystąpienie. Główną bronią przeciwko Iranowi miałyby być utrzymanie i rozszerzenie sankcji ekonomicznych. Warunki ich zniesienia to odstąpienie przez Iran od zamiaru zniszczenia Izraela oraz zaprzestanie wspierania terroryzmu na Bliskim Wschodzie. Przemowę ostro skrytykowała izraelska opozycja, podkreślając, że pogłębiła ona kryzys we wzajemnych stosunkach z USA i nie padły w niej żadne konstruktywne alternatywy. To właśnie pogorszenie strategicznych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, ściśle powiązanych z kwestią irańską, oraz pogłębiająca się izolacja międzynarodowa Izraela są głównymi powodami krytyki pod adresem Netanjahu.

Obietnice odbudowy stosunków z USA znajdują się w programach wszystkich partii, z wyjątkiem religijnych, tradycyjnie neutralnych w tych kwestiach. Partie zgodnie podkreślają potrzebę rozwiązania problemu irańskiego programu jądrowego z udziałem społeczności międzynarodowej – zarówno w kwestii negocjacji, jak i sankcji. Przywódcy partyjni są zgodni, że działania Iranu stanowią egzystencjalne zagrożenie dla Izraela, a na Bliskim Wschodzie rozpoczyna nuklearny wyścig. Naftali Bennett opowiada się za całkowitym zakazem wzbogacania uranu przez Iran i sugeruje wprowadzenie ścisłych sankcji mających na celu zduszenie irańskiej gospodarki. Podobnie jak premier, ocenia on krytycznie stanowisko administracji Baracka Obamy. Przywódcy partii centrowych Mosze Kahlon i Jair Lapid uważają, że należy podtrzymywać bliskie relacje z państwami regionu, tworząc wspólny front przeciwko Iranowi w celu jego całkowitej denuklearyzacji. W programie partii Jest Przyszłość uwzględniono możliwość siłowego zatrzymania irańskiego programu. Użycia sił zbrojnych jako uzupełnienia drogi dyplomatycznej nie wykluczył też Icchak Herzog. Podkreślił, że rząd izraelski powinien dążyć do tego, by stanowisko USA było wspólne dla obu partii i administracji prezydenckiej, zamiast próbować rozgrywać wewnętrzną politykę USA.

Partie zgadzają się również, że niezbędne jest wzmocnienie *hasbary* (izraelskiej dyplomacji publicznej, działającej na rzecz poprawy wizerunku Izraela na świecie), czyli jej strukturalna konsolidacja i lepsze finansowanie. Kwestia stosunków z pozostałymi państwami regionu nie dominuje w programach i deklaracjach partyjnych. Podkreśla się wagę utrzymania ścisłej kooperacji z sojusznikami, m.in. Egiptem i Jordanią (w kontekście Palestyny) czy państwami Zatoki (w kontekście Iranu). Rzadko poruszane są kwestie relacji z Turcją czy wojny domowej w Syrii.

Plebiscyt Netanjahu. Specyfika izraelskiej sceny politycznej wymusza tworzenie rządu koalicyjnego. Historyczne przykłady pokazują, że nie można ufać przedwyborczym deklaracjom polityków izraelskich, niemniej obecny premier Benjamin Netanjahu wykluczył możliwość utworzenia rządu jedności narodowej z Unią Syjonistyczną. Taka deklaracja nie padła z ust szefa Partii Pracy Icchaka Herzoga, choć od porozumienia z prawicą odżegnała się Cipi Liwni. Prezydent Reuben Riwalin zapowiedział, że w przypadku remisu będzie dążył właśnie do utworzenia rządu jedności narodowej. Lista arabska wykluczyła się z jakichkolwiek koalicji, łącznie z lewicą, dopóty trwa okupacja Zachodniego Brzegu. Za bezwarunkowym utrzymaniem osadnictwa przez przyszłą koalicję opowiedział się Żydowski Dom, zaś partia Jest Przyszłość za warunek udziału w koalicji uznała utrzymanie ustawodawstwa dotyczącego służby wojskowej religijnych Żydów. Krytycznie o polityce premiera wypowiada się Awigdor Lieberman, co może zwiększyć zdolność koalicyjną jego partii. Szczególnie widoczna jest elastyczność w programach ugrupowań postrzegających się jako „obrotowe”, przede wszystkim reprezentujących polityczne centrum.

Każda przyszła koalicja będzie dążyć do złagodzenia konfliktów ze Stanami Zjednoczonymi, szczególnie po amerykańskich wyborach prezydenckich. Reaktywacja rozmów pokojowych z Palestyńczykami jest możliwa jedynie w razie zawiązania się koalicji centrolewicowej i tylko przy trwającym zainteresowaniu nimi ze strony USA. W niemalże każdym innym przypadku należy spodziewać się utrzymania *status quo* w konflikcie izraelsko-palestyńskim. Stanowisko praktycznie wszystkich partii wobec Iranu i proponowanych rozwiązań w kwestii jego programu nuklearnego jest bardzo podobne, i z dużym prawdopodobieństwem każda przyszła koalicja będzie nalegać na najostrzejszą możliwą linię działań wobec Iranu ze strony społeczności międzynarodowej. Takie stanowisko w sprawie irańskiej w połączeniu z brakiem inicjatywy w rozmowach z Palestyńczykami może skutkować dalszą izolacją Izraela na arenie międzynarodowej.

Tegoroczne wybory to przede wszystkim plebiscyt Benjamina Netanjahu, który – jeśli utrzyma urząd przez pełną przyszłą kadencję – wyprzedzi Dawida Ben Guriona jako najdłużej rządzący premier Izraela. Sprzeciw wobec jego rządu jest jednak znaczący: 7 marca br. demonstracja opozycji w Tel Awiwie zgromadziła ok. 40 tys. ludzi. Z dużą pewnością wyniki wyborów potwierdzą głęboką polaryzację izraelskiego społeczeństwa w dziedzinie polityki zagranicznej, a szczególnie w kwestii palestyńskiej i sprawowania rządów przez Netanjahu.